№ 232. Łódź, Piątek 26 sierpnia 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8.20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160 na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrolog mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nomparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— mk za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kto ponosi odpowiedzialność?

Poznańskie i Pomorze są obecnie terenem rozruchów. Ta okoliczność, iż rozegrały się one prawie jakby jednocześnie na całem obszarze byłego zaboru pruskiego: w Tczewie na pograniczu z obszarem wolnego m. Gdańska, w Kościanie w pobliżu Poznania i w Rawiczu na granicy ze Śląskiem wskazuje, że mamy tu do czynienia nie ze zjawiskiem przypadkowem, ale z rezultatem akcji gruntowniejszej, od dawna przygotowywanej. Obecna sytuacja i drożyzna wywołana wprowadzeniem wolnego handlu ziemiopłodami, jest tylko tą iskierką, która pada na zapobiegliwie przez kogoś przygotowane prochy, które może wybuchają w niepożądaną dla reżyserów chwilę.

Rozruchy mają wszędzie jednakowy charakter i jednakie im towarzyszą okoliczności. Są to wszędzie rozruchy głodowe jako protesty przeciw dotkliwiej niż u nas dającej się we znaki drożyźnie. Doprowadzona do rozpaczy ludność dopomaga sobie jak umie. Nie wypuszcza z obrębu swego miasta produktów żywnościowych, ustanawia sobie sama ceny na przywiezione przez kmiotków produkty, urządza burzliwe wiece i protesty. Dochodzi do zderzeń z policją—sypią się zbyt lekkomyślnie strzały—padają ranni a nawet i trupy.

Są to wypadki ubolewania godne, wymowny dowód anormalnych warunków, w jakich żyjemy. Wypadki te oczywiście nie spotęgują naszej spójności wewnętrznej i nie wzmocnią naszej powagi nazewnątrz.

Przelana krew niewinnych jest tym czynnikiem, który pogłębia istniejące w społeczeństwie sprzeczności i wytwarza wrogi stosunek szerokich mas ludowych do własnych władz rządowych.

A jednak te rozruchy przyjść musiały, gdyż wiele bardzo czynników współdziałało nad ich wywołaniem.

Pierwsze miejsce trzeba wyznaczyć najbardziej w tym względzie zasłużonym ludekom i chadekom, którzy, chcąc sobie na ziemiach b. zaboru pruskiego uwić ciepłe gniazdko, gdzieby mogli bez przeszkody rządzić po swojemu, gdzieby różne wielkości endeckie w rodzaju Dmowskiego mogły ująć w swe dostojne dłonie ster utęsknionej władzy—prowadziły od dwóch lat wściekłą, nieprzebierającą w środkach agitację za zupełnem odgrodzeniem się gospodarczem i politycznem od reszty Polski.

Stronnictwo rzekomo wszechpolskie uprawiało wstrętną dla każdego uczciwego Polaka-patrjoty demagogję dzielnicową, strzegąc z całym uporem fanatyków, tych kopców granicznych, które na jednej i w naszem mniemaniu niepodzielnej ziemi polskiej poustawiał zaborca. To, co przemoc nam narzuciła, tego postanowili endecy za wszelką cenę bronić.

I rozszalała się w Poznańskiem i na Pomorzu niczem niekiełznana orgja nienawiści pod adresem rodaków z innych dzielnic. Rzekomi wszechpolacy zamiast różnice dzielnicowe łagodzić, rozdrażniali je jeszcze i podsycali — bo to odpowiadało ich partyjnym celem. Agitacja ta podnieciła umysły, wprawiła je w stan ukrytego wrzenia, podkopywała u korzenia poczucie jedności i solidarności ogólno-polskiej, zohydzała przy każdej sposobności powagę władz centralnych w Warszawie, nie bacząc, że w ten sposób podrywa autorytet wszelkiej polskiej władzy wogóle.

Agitacja ta bardzo była na rękę Niemcom, którzy robotę endecką po swojemu wspierali i wyzyskiwali wodę na swój młyn. Marząc o powrocie rządów niemieckich, musieli tak samo jak i endecy dążyć do obniżenia powagi władz polskich, do wyjaskrawienia wszelkich niedomagań, o które niestety u nas nie trudno. Każde niezadowolenie z rządów polskich, każde działanie przeciw nim, każda ruchawka przeciwrządowa znajdowała i znajdować będzie zawsze w Niemcach gorliwych współpracowników.

Endecy niewątpliwie w historji niemieckiej znajdą dla siebie wyrazy uznania za swą antyrządową działalność na obszarze b. zaboru pruskiego.

Do tych godnych kompanów endeków, chadeków, hakatystów dodajmy jeszcze komunistów, którzy w tej dzielnicy, zdawałoby się ostoi ładu, porządku i religji znajdują podatny grunt dla swej obcemi pieniędzmi podsycanej działalności.

Oto są ci, którzy z różnych pobudek i różne cele mając na widoku pracowali zgodnie nad podburzaniem ludu wielkopolskiego, nad jego tumanieniem i wyprowadzeniem go na manowce.

Niewieleby jednak zdziałali, gdyby im z pomocą nie przyszedł egoizm zachłanny i chciwość bezmierna chłopów, obszarników i paskarzy, która doprowadziła do ogłoszenia wolnego handlu ziemiopłodami. Wywołało to wprost rewolucję cen. Zarobki robotników i urzędników okazały się zgoła niewystarczającemi. Okazała się potrzeba samoobrony, tem bardziej, że rząd Witosa tego nie myśli robić. Dla uszczęśliwienia reprezentowanych przez siebie chłopów przeprowadził wolny handel, o ludność zaś miast wcale się nie troska.

Bezradna uboższa zwłaszcza ludność miast znalazła się w rozpaczliwem położeniu.

Szukając środków ratunku może w niektórych wypadkach dała się sprowokować i posunęła się do czynów nieodpowiednich.

Za to, co się stało ponoszą jednak odpowiedzialność nie te tłumy, które manifestowały, ale ci, którzy je do kroków rozpaczliwych pchnęli. Winę ostatnich wydarzeń i krwi, która się niewinnie polała, ponoszą prowokatorowie niemieccy, komunistyczni, ale przedewszystkiem endecy, chadecy, którzy oddawna swą separatystyczną agitacją przygotowywali grunt do zaburzeń. Winę też ponoszą oni i z tego względu, że dzięki nim przeszedł wolny handel, który grozi Polsce katastrofalnemi następstwami.

Dzięki ich stanowisku w Sejmie głosy N. P. R., przestrzegające przed skutkami wolnego handlu, były głosami wołającego na puszczy.

Dziś dojrzało żniwo nienawiści, przepojonej agitacją separatystyczną, żniwo żadnemi względami na interes ogólny nie hamowanej chciwości i zachłanności producentów rolnych—chłopa i obszarnika.

Żniwo to krwawe i groźne, oby było odstraszającą przestrogą dla klas posiadających i ich przedstawicieli rządowych — że weszły na złą i niebezpieczną drogę!

Ciesz.

Z Kasy Chorych miasta Łodzi.

Odbyła się w lokalu Kasy Chorych konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych Robotniczych przy współudziale okręgowego inspektora pracy p. inż. Wojtkiewicza.

Z przedłożonego sprawozdania wynika, że największa przeszkoda t. j. brak kredytów jest usunięta jakkolwiek jeszcze niezupełnie, tak, że obecnie można już przeprowadzać remont i zamawiać potrzebne urządzenia. Remont lokalu przy ul. Karola jest już na ukończeniu. Według odczytanego preliminarza, na urządzenie biur i ambulatorjów, świadczenia i administrację przez pierwsze dwa miesiące potrzeba będzie koło 70 miljonów mk. Pożyczkę rząd daje bezprocentową, spłacalną, począwszy od 7 miesiąca po uruchomieniu kasy w 20 miesięcznych ratach. Na zakup nieruchomości, opłatę za lokale i wydatki administracyjne w roku 1920 wydano 180 tys. mk.

Przedstawiciele Związków domagali się uruchomienia kasy w najbliższym czasie.

Następnie omawiano sprawę Rady Przybocznej. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zatwierdziło wniosek komisarjatu Kasy Chorych m. Łodzi w sprawie utworzenia takiej rady w celach doradczych i informacyjnych. Wejść do niej mają przedstawiciele robotników i pracodawców w stosunku przewidzianym Ustawą o kasach chorych dla Zarządu Kasy. Po krótkiej debacie postanowiono zwołać na poniedziałek, dn. 29 bm. ponowną konferencję dla ostatecznego ustalenia ilości mandatów, przypadających poszczególnym ugrupowaniom Związków.

Następnego dnia odbyła się konferencja przedstawicieli pracodawców.

Po wysłuchaniu sprawozdania z obecnego stanu prac rozwinęła się żywa debata nad sposobem przeprowadzenia rejestracji członków i zmian zarobkowych. Wszyscy obecni zgodnie skonstatowali, że należy sprawę tę możliwie uprościć, aby uniknąć niepotrzebnego biurokratyzmu, jednakże z tym zastrzeżeniem, by Kasie Chorych zapewnić możność zapobiegania możliwym nadużyciom, oraz zapewnić prowadzenie dokładnej rejestracji, która przedstawiać będzie tak bardzo potrzebny materjał statystyczny dla celów ogólnych. Zebrani oświadczyli, że właściciele łódzkich zakładów przemysłowych w kilka dni po każdej wypłacie — składki tygodniowe wpłacą do Kasy Chorych, tak że Kasa nie po 2 miesiącach, ale już w 2-gim tygodniu po otwarciu mieć będzie własne fundusze.

Co do członków Rady Przybocznej, to ustalono, że wydelegują do niej po jednym przedstawicielu Związek Przemysłu Włókienniczego P.P., Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego, Stowarzy-

szenie Właścicieli Fabryk Metalowych, oraz 3 przedstawicieli pracodawców, zatrudniających na większą ilość robotników.

Na Konferencji dn. 24 bm. z przedstawicielami Związku Lekarzy pp. dr. dr. Goldmanem, Jasińskim, Michalskim, Prechnerem i Skusiewiczem ustalono zgodnie następującą współpracę Związku z Kasą Chorych:

1) Przy obsadzeniu posad lekarzy Zarząd Kasy Chorych pracował będzie w ścisłym kontakcie ze ZZLPP. Związek Lekarzy przedstawi Kasie listę tych członków, którzy zgłoszą chęć pracy w Kasie Chorych; zarząd Kasy zapewni im przy równych warunkach pierwszeństwo. Co do lekarzy niezwiązkowych Zarząd Kasy Chorych przed załatwieniem podania zasięgnie opinji Zaw. Zw. Lekarzy Państwa Polskiego.

2) Wynagrodzenie lekarzy ambulatoryjnych, rejonowych i naczelnych będzie ryczałtowe. Za zabiegi chirurgiczne i ginekologiczne w domu chorych specjaliści będą płatni od świadczenia.

3) Za podstawę przy ustalaniu wysokości honorarów przyjmie się honoraria zaprowadzone w Kasie Chorych m. Warszawy.

Migawki.

Złe Mzimu w „Rozwoju“.

Ludzie pierwotni niezdolni do zgłębienia istotnych przyczyn otaczających ich zjawisk życiowych tłumaczą sobie wszystko w sposób naiwny: są dobre i złe duchy. Stanie się coś pomyślnego, — przypisują to działaniu dobrego ducha, zajdzie coś złego,—klną złe bóstwo.

Murzyn Kali rozumuje tak:

jest zaraza — winno złe Mzimu (duch),

jest pożar — winno złe Mzimu,

jest powódź — winno złe Mzimu,

i t. d.

Jednem słowem wszelkiemu nieszczęściu winno złe Mzimu.

W podobny murzyński sposób uprościł sobie rozumowanie „Rozwój“. Wszystkie plagi, spadające na społeczeństwo nasze są dziełem socjalistów, komunistów, a przedewszystkiem Narodowej Partji Robotniczej.

Jest susza — winna NPR.

Drożyzna wzrasta — winna NPR.

Urodziły się żydówce trojaczki — winna NPR.

Strajk na kolejach — winna NPR.

Czajewski zachorował—winna NPR.

i t. d.

NPR zastępuje w umysłach współpracowników „Rozwoju“ złe Mzimu murzyna Kali. Takie uproszczenie sobie światopoglądu jest bardzo wygodne, zwalnia bowiem od potrzeby myślenia. A myślenie jest w pewnych sferach zbytkiem.

Haczyk.

Mały felieton.

Typy, na które patrzymy.

III.

...Jest właścicielem zakładu handlowego, szewckiego, rzeźniczego, ewentualnie knajpki lub zwyczajnego handelku korzennego.

Spotkać go można aż nadto często, wyczekującego na progu sklepu swego na klientelę lub na wieść o pochodzie narodowym, gdzie znajduje się dlań zawsze uprzywilejowane stanowisko chorążego...

Zawsze słodki, uprzejmy, czasem tylko grubo ordynarny... Umie chodzić tak dobrze w podartych portkach jak i w czarnym tużurku, białych rękawiczkach i błyszczących lakierkach. W handlu swoim jest o tyle bezwzględny, o ile mówi o cenach na wytwory swej produkcji lub artykuły handlu.

Porzuca tu nawet zwykłą swą nieśmiałość i całkiem pewnie wygłasza fantastyczne—nie zasady coprawda,—lecz tylko ceny,—nie rumieniąc się przytem ani nie kaztusząc, co przypisać należy bezwarunkowo wyrobieniu społecznemu typu. O Polsce prawdziwej nie tyle, co o literaturze, a o literaturze tyle, że dobre to „dla młodych“.

Kołtun!

Często wieczorem, a zawsze już w niedzielę idzie do kawiarni, ogródka lub teatru. Tu rzuca się odrazu wszystkim w oczy, jako, że pierwszym jego celem jest zwrócenie na siebie powszechnej uwagi. Idzie zwykle z całą familją. Są ludzie, którzy z pogardą nazywają go Nouveauxrichem—czyli Nowobogackim, ale on udaje, że nie rozumie, by się wie obrazić na złośliwość ludzką. Przeciwnie, usiłuje nadawać ton życiu wielkiego miasta.

W teatrze śmieje się do rozpuku na dramatach, płacze na komedjach; w kawiarniach usiłuje naśladować inteligentów a naśladuje sutenerów, w ogródkach koncertowych rozprawia o upadku muzyki, gdy grają Chopina...

Pozatem jest uczciwym obywatelem. Nie gra na zniżkę marki polskiej, nie napada z bronią w ręku i nie zabija współobywateli. Ma szczęście w nieszczęściu: zgubił sumienie ale znalazł za to krocie majątkowe. Co niedziela idzie do kościoła z rodziną, zamyka oczy na romanse swych córek: mają bowiem posag więc i tak męża znajdą zawsze. Nienawidzi z całej duszy bolszewików i ich odpowiednika na polskiej ziemi—robotników. Gardzi „tłumem“, cieszy się życiem i zyskami za które buduje domy, kupuje majątki ziemskie i wille, cieszy się chwałą Bożą i szacunkiem u ludzi..

Jakawo.

Od Administracji.

Uprzedzamy Szanownych prenumeratorów, że kartki wysyłane przez nas bez stempla nie mogą w żadnym razie służyć jako kwit, tylko jako zawiadomienie. Po zapłaceniu należności należy żądać specjalnego pokwitowania z naszym stemplem. Upominamy również, że termin wpłacania prenumeraty za miesiące lipiec i sierpień kończy się z dniem 30-ym b. m.; wysyłkę gazet wstrzymamy.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

26 Piątek		
Dziś NMP. Jasnogórskiej		
Jutro Kazimierza		
Wschód słońca,	4 m. 58	
Zachód „	7 m. 11	
Wschód księżyca	7 m. 49	
Zachód „	7 m. 55	

— **Wolny przewóz między b. dzielnicą pruską a resztą Rzpltej.** Ogłoszono w „Monitorze Polskim“ obwieszczenie ministra b. dzielnicy pruskiej, według którego ustają wszelkie rewizje na granicy między b. Dzielnicą Pruską a Królestwem Polskiem, które się odbywały celem dopilnowania przestrzegania rozporządzeń ograniczających przewóz. Pozostaje jedynie kontrola nad przestrzeganiem przepisów, odnoszących się do obrotu cukrem, spirytusem, tytuniem, solą oraz w przedmiocie obrotu towarowego wewnątrz Państwa lub z zagranicą.

— **Nowe podatki komunalne.** Magistrat postanowił przesłać Radzie Miejskiej do zatwierdzenia opracowane przez Oddział Podatkowy projekty statutów podatku od piwa, oraz podatku od biletów pasażerskich i bagażu na normalnych kolejach żelaznych.

— **Zatwierdzenie rozkładu sieci szkolnej.** Onegdaj na posiedzeniu Rady Szkolnej miejskiej w Łodzi, pod przewodnictwem d-ra Stefana Kopcińskiego zatwierdzono rozkład sieci szkolnej na rok szkolny. Nowych szkół nie przybywa, natomiast niektóre szkoły się znoszą, a właściwie zostają przyłączone do innych, znajdujących się pod tymże dachem, lub w sąsiedztwie. I tak zniesiono szkoły niemieckie nr. 91, przy ul. Kilińskiego 101, nr. 92 przy ul. Rozwadowskiej 17, nr. 97 przy ul. Luizy 22 i nr. 108 przy Placu Dąbrowskiego pod nr. 2, oraz szkoły żydowskie nr. 138 przy ul. Pańskiej pod nr. 58, oraz 154 i 156, przyłączono do szkoły powszechnej nr. 125 przy ul. Jakóba 10, o 24 oddziałach.

— **Kuratorjum Szkolne Łódzkie.** Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, iż w sobotę b. t. przyjeżdża do Łodzi delegat M. W. R. i O. P., p. dr. Jan Jarasz, w celu ostatecznej realizacji Kuratorjum Szkolnego Łódzkiego, które rozpocznie swoją działalność w początku września r. b.

Kuratorjum mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej nr. 56. Narazie, do chwili przeprowadzenia remontu lokalu, delegat przyjmować będzie w sprawach urzędowych w lokalu przy ul. Pomorskiej nr. 16, w gmachu Rady Miejskiej (parter), w godz. od 9—12 przed południem.

— **Liczba oddziałów szkolnych w roku szkolnym.** (k) Podług nowego rozkładu sieci szkolnej w przyszłym roku szkolnym w Łodzi czynnych będzie w przybliżeniu około 754 oddziałów w szkołach polskich, 146 w niemieckich i 327 w szkołach żydowskich, razem 1227. a zatem licząc na każdy oddział po 50 dzieci, uczęszczałoby do samych szkół powszechnych miejskich z górą 61 tysięcy.

— **Rozszerzanie sieci telefonicznej.** Jak już donosiliśmy, dzięki wysiłkom Ministerstwa Poczt i Telegrafów udało się 16 b. m. uruchomić nową sieć łódzką. Od tej więc pory zniknęła największa przeszkoda tamująca przyłączenie nowych abonentów. Z powodu jednak ograniczonej ilości kabli, przyłącza się narazie abonentów tylko w centrum miasta t. j. na ul. Piotrkowskiej od Cegielnianej do Nawrot (Rozwadowskiej), na Moniuszki, Traugutta, Andrzeja (do Al. Kościuszki), częściowo na ul. Sienkiewicza i Przejazd.

Na wymienionych ulicach przyłączeni są niatylko członkowie giełdy — lecz wogóle — fabryki, biura, składy a nawet mieszkania prywatne kierowników przedsiębiorstw, działaczy społecznych i tp.

Biuro Budowy Telefonów Przejazd 38, przyjmuje również nowe podania i załatwia je w kolei zgłoszeń.

— **Wpływ podatków w kwietniu.** W kwietniu r. b. przyniosły w b. Królestwie Polskiem i w Małopolsce podatki bezpośrednio 255,2 mil., podatki pośrednie 857,9 mil., monopole 796,2 mil., cło 227,6 mil., opłaty (należytości) 278,4 mil., a od setki za zwłokę, egzekucyjne i grzywny 25,4 mil. mk. polskich.

— **Ustawa ewangielicka.** Przedstawiciele Niemców w Łodzi złożyli oświadczenie, że nie biorą na siebie odpowiedzialności przed współwyznawcami za brzmienie projektu prawa o stosunku zboru ewangielicko-augsburskiego do Państwa Polskiego.

III.

Z Rady Miejskiej w Okrętowie.

Szanowni panowie radni!—rozpoczął swe przemówienie. Na dalekiej Północy lato jest bardzo krótkie, a zima niezmiernie długa. Podczas zimy panują tam takie mrozy, o jakich my tu nie mamy pojęcia. Nawet genjalny nasz kolega-ławnik od drzewo-opalania, o którym mówił mój przedmówca, nie umiałby swym zapałem, nie mówiąc — broń Boże! — o pożarze, ogrzać takiej atmosfery. Mrozy dochodzą tam do takiej wysokości, że, gdy człowiek na otwartem powietrzu mówi coś do innego, to słowa w powietrzu zamarzają i trwają tak aż do wiosny. A jednak w tym strasznym klimacie żyje taka mucha, która niedźwiedzia z nóg zwala. I cóżby się stało, gdyby taka mucha w naszym kraju się pojawiła? Wymarlibyśmy bez wątpienia, wszyscy!.. Ażeby się zabezpieczyć przed grożącą nam i nieuniknioną śmiercią, winniśmy czemprędzej do naszych szpitali zaangażować wszystkich felczerów, ażeby te muchy łapali. Skończyłem!

Przemówieniem tem wszelka opozycja została ostatecznie zmiażdżona.

Wniosek niezwłocznie oddano pod głosowanie, którego wynik był następujący: za wnioskiem 6 głosów, przeciw 12 i 8 radnych wstrzymało się od głosowania.

Wniosek więc został przyjęty i przekazany Magistratowi do wykonania.

Przewodniczący udziela głosu radnemu Blondmanowi—przedstawicielowi frakcji mniejszości narodowościowej, który w krótkich słowach streściwszy nieznane dotąd Radzie i mieszkańcom miasta zasługi tragicznie zmarłego przed kilku laty działacza wśród „uciskanych obywateli“, Tagsteina, radnego i handlowca w jednej osobie, w imieniu frakcji swej domaga się przemianowania jednej z ulic w śródmieściu dla uczczenia niespożytych jego zasług. Zrywa się gwałtowna opozycja.

Wnioskodawcy pospiesza z pomocą prezydent Rozbój-Aleksiński. Otrzymawszy głos, prezydent stwierdza, że opponowanie zgłoszonemu wnioskowi należy odpowiednio napiętnować.

W rzeczywistości—mówi prezydent—sprzeciwianie się w danym wypadku woli mniejszości narodowościowej jest to obskurny szowinizm, jest to wprost zoologiczny nacjonalizm (grozi kułakiem). W rzeczywistości, jako prezydent, obdarzony zaufaniem partji, muszę stać na straży sprawiedliwości. Jak w swoim czasie żądałem — w imię słuszności i bezstronności — wprowadzenia kuchni koszernej w szpitalach i kuchniach miejskich, tak i obecnie w rzeczywistości imieniem frakcji rządzącej zgłoszony wniosek popieram. Nie dość na tem, dla zadokumentowania naszego stanowiska, zgłaszam poprawkę, aby i drugą z ulic w śródmieściu przemianować na ulicę d-ra Zamenhofa, który, jak słusznie powiedział Mickiewicz, „swem „esperanto“ opasał ziemskie kolisko“. (Na sali hałas. Z galerji słychać głosy:—zamiast radzić, bzdury plotą. Przewodniczący gwałtownie dzwoni i grozi opróżnieniem galerji. Powoli ucisza się).

Mówca ciągnie dalej: — W rzeczywistości...

Radny Oponentowski (z miejsca): — Jak tak dalej pójdzie, to jutro nie będziemy wiedzieli, na jakiej ulicy każdy z nas mieszka.

R. Złośliwy (z miejsca):—Trzeba też jedną z ulic w śródmieściu ofiarować hodowcy cebuli z czosnkiem. (Przewodniczący przywołuje go do porządku).

R. Blondman (wskakuje na ławę i woła w stronę r. Złośliwego):—To jest antysemityzm; to jest rozbój! Gwałt!... Policja!...

Mówca wraca wreszcie do głosu: — W rzeczywistości jest to rozbój, i hańba frakcji, która do tego dopuszcza! (Na ławach PPS:—Hańba! Zdrajcy! — Na dalszych ławach śmiech). Żałować należy, że niema tu policji, żeby zrobiła z tem porządek. Co zaś do cebuli i czosnku, to oświadczyć muszę, jeśli opozycjoniści o tem nie wiedzą, że Marks i Lassale również cebulę jadali, a Lenin cały naród głównie czosnkiem karmi. W rzeczywistości zaś stwierdzam zoologiczny nacjonalizm i gruby analfabetyzm tych, którzy esperanto bzdurami nazywają; bo jest to epokowy wynalazek (głos: — Lenin chyba i nieuka), który zmieni ustrój całego świata. Ja sam w tym języku koresponduję z osobą, stojącą blisko wybitnego ministra jednego z głównych państw wielkiej ententy. (Oklaski). W rzeczywistości jest to zasługą tylko d-ra Zamenhofa. „S-pierd—zato“, co po esperancku oznacza: s-kończyłem.

Ponieważ dyskusja została przerwana, wnioski oddano pod głosowanie i znaczną większością zdecydowano przemianować ulicę Traugutta na ul. Tagsteina, a ul. Sienkiewicza na ul. Zamenhofa, polecając równocześnie odnośnej komisji opracowanie dalszego szeregu podobnych zmian.

Po skończonem głosowaniu przewodniczący oznajmia, że wpłynął wniosek nagły Magistratu, którego dotąd nie zauważył, a jest to sprawa nader pilna i niecierpiąca zwłoki: — chodzi o byt teatru polskiego w mieście.

Radni podnoszą się gremjalnie do wyjścia, na galerji powstaje tumult. Słychać stamtąd podniesione głosy:—To kpiny z nas! Kiedyż się skończą wnioski nagłe! Co za „bałagan!“ Kiedyż kolej na sprawy nasze?— Przewodniczący kilkakrotnie długo i namiętnie dzwoni.

Po kwadransie sala przycicha nieco. Część radnych zajęła z powrotem swe miejsca.

Przewodniczący: — Panowie P. T. radni! Proszę o chwilę jeszcze spokoju i cierpliwości, a ręczę, że z tą sprawą skończymy w mgnieniu oka.

Sala ucicha całkowicie; na mównicę wkracza ławnik—znany mecenas sztuki—dr. Dymiński.

Panowie radni! — rozpoczyna swe przemówienie referent — staję oto w tej chwili dopiero przed wami z tym wnioskiem, gdyż...

W tym właśnie momencie przy drzwiach wejściowych słychać jakiś zgiełk. Oczy wszystkich obecnych biegną w tym kierunku. Na salę wpada z rozwianym włosem na łysej głowie, z oczami w słup i z szeroką gestykulacją wielce ceniony radny i poseł w jednej osobie dr. Rose-Capelman.

Stan przybyłego mówi sam za siebie. Stało się jasnem dla wszystkich, że stało się coś niezwykłego. Tym-niemniej, gdy dr. Capelman oprzytomniał nieco z trwogi, jak grom z jasnego nieba, padło z ust jego na zebranych: — Gewalt! Wi tu siedzicie, a tam robią pogrom!...

(d. n.)

— **Wystawa ogrodnicza w Łodzi.** Magistrat postanowił na wniosek Wydziału Plantacji Miejskich wziąć udział w wystawie ogrodniczej Województwa Łódzkiego, która się ma odbyć w Łodzi w czasie od 1 do 10 października 1921 r.

— **Ze Związku „Orlę“.** W piątek o godz. 6 wieczorem przy ul. Franciszkańskiej № 58. odbędzie się zebranie członków Związku Polskiej Młodzieży „Orlę“ Koło III Dzielnica Bałucka. Sprawy bardzo ważne, przybycie członków jest obowiązkowe.

— **W sprawie cukru kontyngentowego.** Wydział zaprowjantowania nie wydaje jeszcze cukru kontyngentowego za miesiąc bieżący, ponieważ wskutek strajku robotników na kolejkach i kolei, cukier nie może być naładowany i przewieziony.

— **Z Wydziału zaprowjantowania miasta.** Decernent Wydziału zaprowjantowania miasta, p. Wilczyński, wyjechał w sprawach aprowizacji miasta do Warszawy.

— **Cena węgla.** Cena węgla w Wydziale zaprowjantowania miasta obecnie jest 820 mk., jednak od 1 września ma być podwyższona. Sprzedaż węgla z powodu braku została wstrzymana i rozpocznie się w początku września, o ile nowe transporty nadojdą.

— **O usunięcie stacji z ul. Zgierskiej.** Magistrat postanowił zwrócić się do Zarządu Tow. Łódzkich Kolei Dojazdowych w sprawie 1) usunięcia stacji Łódź—Zgierz z ul. Zgierskiej oraz urządzenia tejże na Rynku Bałuckim do dnia 1-go stycznia 1922 r. i 2) płacenia pewnej określonej umową opłaty za używanie ulic pod tory kolejowe.

— **Bezczelność szynkarzy.** Do miejskiej Komisji szkolnej wpłynęła skarga piwiarzy Goldberga i Zylbermana, mających swe „bary piwne“ przy ulicy Północnej pod nr. 10 i 14. Petenci denuncjują mianowicie nauczycieli żydowskich Glazera i Wiatraka, iż ci pomiędzy obu knajpami, a mianowicie pod nr. 12 otworzyli szkołę „powszechną“, o zamknięcie której obaj szynkarze upraszają Komisję szkolną ze względów... przyzwoitości publicznej, bowiem istnieje prawo jeszcze z czasów rosyjskich, iż nie można otwierać zakładów naukowych w oddaleniu mniejszem niż 60 metrów od knajpy, czy szynku. Komisja szkolna poczyniła odpowiednie kroki, aby życzeniu petentów stało się zadość, ponieważ rzeczywiście obowiązuje podobne prawo, na podstawie którego nie szkoła — oczywiście, lecz oba szynki zamknięte zostaną. Bezczelnych szynkarzy spotka więc zasłużona kara.

— **Nagły skon.** Przy ul. Mickiewicza pod nr. 1 nagle zmarła na chodniku 60-letnia Marja Romańska. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-policyjnych.

— **Podrzutek.** W Radogoszczu przy ul. Brajera na rogu Zgierskiej podrzucono dziecię, płci męskiej, które policja odesłała do przytułku dla podrzutków.

— **Oszustwo.** (a) Zamieszkały przy ul. Bankowej 31, Michał Wiwijas pod pozorem zwolnienia męża Józefy Berdych, (Kilińskiego 42) wyludził od niej 1230 mk. kołdrę i prześcieradło. W. aresztowano.

Z sądu.

O zabójstwo własnej żony.

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Brzezinach rozważał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko 53 letniemu Józefowi Jabłońskiemu, oskarżonemu o zabójstwo swej żony.

W nocy na 26 stycznia 1921 roku zameldowano w urzędzie śledczym w Brzezinach, że we wsi Dąbrówka-Duża w pow. brzezińskim została otruta kobieta Antonina Jabłońska. Dokonane przez sędziego śledczego oględziny oraz sekcja zwłok wykazały, że twarz zmarłej za życia była oblaną karbolem, że zmarła miała wybity ząb i drobne starcia naskórka na prawym przedramieniu, co prowadzi do wniosku, że karbol przemocą usiłowano Jabłońskiej wlać do ust i że przytem toczyła się walka. Główną przyczyną jednak zgonu było uduszenie. To samo orzekł i ekspert, gdyż obecność we wnętrznościach 0,6 gr. kwasu karbolowego nie mogła spowodować śmierci.

Sąd po wysłuchaniu świadków uznał Józefa Jabłońskiego za winnego zabójstwa przez uduszenie i po pozbawieniu go wszystkich praw stanu zamknął go w więzieniu na przeciąg 12 lat, a po zastosowaniu amnestji zmniejszyć mu karę o 1/3 i ostatecznie skazał go na lat 8, oraz na 2000 mk. opłat sądowych. (a)

Strajk kolejowy zakończony.

Kolejarze przyjęli warunku rządu.

(Powtórna konferencja doprowadziła do porozumienia).

POZNAŃ, 25. (PAT). W dniu wczorajszym zostały ponownie powzięte rokowania ze strajkującymi kolejarzami. Pertraktacje toczyły się przez cały dzień opornie i godz. 11 zanosiło się na ponowne utknięcie w martwym punkcie. Wtedy zabrał głos p. minister pracy i opieki społecznej. W przemówieniu swem wykazał wprost nieobliczalne następstwa jakie dalsze przedłużanie strajku wywołać może i poraz ostatni wezwał przedstawicieli związku do bezzwłocznego podjęcia pracy. Po tem przemówieniu delegacja przystąpiła do głosowania nad rezolucją w sprawie przerwania strajku. W głosowaniu tem, które odbyło się o godz. 11 i poł w nocy, imiennem i tajnem opowiedziało się za rezolucją w sprawie natychmiastowego podjęcia pracy 30 głosów, zaś przeciw zaledwie 12. W ten sposób rezolucja przeszła większością głosów.

Protokół spisany w zamku w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej o godz. 11 i pół w nocy stwierdza. Zebrani przedstawiciele: Związków Zawodowych Kolejarzy, Polskiego Związku Kolejarzy i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zobowiązuja się natychmiast podjąć pracę na kolejach w obwodzie dyrekcji poznańskiej i gdańskiej w całej rozciągłości. Za podstawy poprawy bytu pracown. kolejowych przyjęto warunki zaproponowane przez przedstawicieli rządu. Przed uroczystym podpisaniem rezolucji przemawiał prezes poznańskiej dyrekcji kolejowej inż. Dobrzycki zaznaczając, że straty wywołane dotychczas wynoszą kilkaset miljonów marek oraz wyraził nadzieję, że podobne zajścia nie będą miały więcej miejsca. W odpowiedzi przewodniczący delegacji kolejarzy zastrzegł się przeciwko przypisaniu strajkowi podłoża politycznego, poczem nastąpiło podpisanie obustronnych zobowiązań. Uruchomienie pociągów osobowych w całej rozciągłości nastąpi dziś o godz. 2 po poł. Zaś w ciągu trzech dni wznowiony zostanie normalny ruch towarowy.

Akceptacja Rady Ministrów.

WARSZAWA, 25 (PAT) Rada ministrów zatwierdziła na dzisiejszym nadzwyczajnem posiedzeniu wszystkie przyrzeczenia udzielone w Poznaniu przez wysłanników rządu pracownikom kolejowym w b. dzielnicy pruskiej, które doprowadziły do zupełnego zlikwidowania strajku. Następnie Rada ministrów uchwaliła zasadniczo rozszerzenie tych warunków, zmierzających do polepszenia bytu wszystkich pracowników kolejowych i państwowych w całem państwie z uwzględnieniem stosunków miejscowych. Szczegółowe postanowienia zapadną w sobotę po dokonaniu przez Min. skarbu koniecznego obliczenia.

Odezwa Komisji Międzyzwiązkowej.

POZNAŃ, 25. (PAT). Komisja międzyzwiązkowa strajkowa i związku zawodowego kolejarzy polskich i zjednoczenie zawodowe polskie ogłosiły następujące wezwanie: „Do wszystkich kół miejscowych związków kolejowych, polskiego związku kolejarzy, Zjednoczenia Polskiego Dyrekcji Poznańskiej, Gdańskiej: z powodu dojścia do zgody między rządem z jednej strony a przedstawicielami międzyzwiązkowej komisji i komisji strajkowej z drugiej strony prosimy od 25 sierpnia 1921 r. godz. 14 objąć pracę. Postulaty, na które z naszej strony się zgodzono będą poszczególnym miejscowościom zakomunikowane. Nieuwzględnione postulaty będą przez osobną komisję międzyzwiązkową przedłożone Radzie ministrów do uzgodnienia; a do czasu ostatecznego uzgodnienia należy uważać strajk jako zawieszony.

Strajki w Warszawie.

WARSZAWA, 26-go (godz. 8 wiecz.) Strajk metalowców zbliża się już ku końcowi. Wczoraj odbyły się dwie narady z przemysłowcami, po których spodziewają się ogólnego porozumienia.

Trwa w Warszawie jednak nadal strajk tramwajarzy i pracowników elektrowni i gazowni.

Sprawa górnośląska.

Hymans-sprawozdawcą?

PARYŻ, 25 (PAT) Szereg dzienników zamieszcza depesze z Brukseli, wysuwającą Hymansa jako przypuszczalnego sprawozdawcę sprawy górnośląskiej w Radzie Ligi Narodów. Belgijskie koła polityczne podobno spotkały z zadowoleniem jego wybór na stanowisko sprawozdawcy, wyrażana jest przytem opinja, że znakomite usługi jakie mogła oddać ingerencja Hymansa, dawałaby równocześnie gwarancję bezwzględnej bezstronności sądów.

Wojska koalicyjne na G. Śląsku.

PARYŻ, 25 (Polpress). Angielskie Ministerjum Spraw Wojskowych przesłało do francuskiego Ministerjum poufne pismo z zaznaczeniem, że niesienie służby dłuższy czas na G. Śląsku wpływa demoralizująco na żołnierzy. Wobec tego angielskie Ministerjum proponuje, ażeby termin pobytu na G. Śląsku każdego poszczególnego żołnierza nie przekraczał 6-ciu tygodni.

Produkcja węgla na Śląsku.

BYTOM, 25 (PAT). Produkcja węgla na G. Śląsku w pierwszej połowie sierpnia w 13 dniach roboczych według „Industrie Curieur“ wynosiła 1,204,401 tona. Produkcja dzienna wynosiła przeciętnie 92,646 ton. Koleją wywieziono 1,044,564 tony. Do Niemiec wysłano 759,123 tony, do Polski 81,954, do Austrji 111,078, do Czech 23,467, do Włoch 47,096, do Węgier 8,686, do Gdańska 10,784, do Kłajpedy 1,732 tony. Zapotrzebowanie wagonów kolejowych wynosiło 118,856. Zapasy węgla na składach, które 31 lipca wynosiły 958,201 tona zmniejszyły się w pierwszej połowie sierpnia o 111,702 tony. Polska jak wiadomo ma otrzymywać 875,000 ton. Fakt, że ilość węgla dostarczona Polsce w pierwszej połowie sierpnia nie odpowiada temu Quantum tłomaczy się niedostarczeniem wagonów i przyczynami walutowymi.

Sytuacja w Rosji.

Pierwsze transporty.

RYGA, 25 (PAT). W związku z mającymi nadejść do Rygi pierwszymi transportami dla głodnych Rosji delegacja międzynarodowego Czerwonego Krzyża i amerykańskiej administracji pomocy w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Łotwy oglądała wczoraj port ryski i znalazła go zupełnie odpowiednim do przyjmowania większych transportów. Wczoraj przybył do portu ryskiego amerykański okręt „Orinoco“ z ładunkiem 6825 worków mąki pszennej, przeznaczonej dla głodnych w Rosji. W tych dniach oczekiwany jest transport 500,000 pudów zboża. Do Rewla ma przybyć 5 okrętów amerykańskich z mąką.

Walki nie ustają.

MOSKWA, 25 (Polpress). 18 i 19 sierpnia trwała przez dwa dni krwawa walka na granicy woroneżskiej i kurskiej guberni w rejonie Staryj Oskoł pomiędzy kilkutysięczną bandą głodnych, a miejscowymi chłopami, którzy tłumnie stanęli w obronie swoich zbiorów. Obydwie strony posiadały dużo karabinów i naboi, wobec czego liczba zabitych jest bardzo znaczna. Jednak najstraszniejszą była walka na kije. Wszyscy zabici w tej walce mają roztrzaskane czaszki. Wojsko udziału w walce nie przyjmowało.

RYGA, 25. Na zasadzie informacji otrzymanej z prasy sowieckiej, „Rizskij Kurjer“ pisze: „W okolicach Kozłowa gub. tambowskiej kordon wojska zdołał powstrzymać kilka tysięcy ludzi usiłujących wtargnąć do Kozłowa. W gub. woroneżskiej kordony zdołały rozpędzić wiele taborów uciekinierów i aresztować przywódców, w których „Prawda“ dopatruje się przebranych białogwardzistów. Na zasadzie rozporządzenia władz centralnych do gub. tambowskiej, woroneżskiej i penzeńskiej wysłane będą specjalne oddziały kawalerji w celu powstrzymania ruchu uchodźczego.

Nie uczą o Polsce.

MOSKWA, 25. W elementarnych i średnich szkołach sowieckich w nauce geografji przemilcza się zupełnie istnienie Polski, bądź też ziemie polskie traktowane są jako część państwa rosyjskiego.

Odpowiedź irlandzka w sprawie porozumienia.

CHORSEA, 25 (PAT) Komitet Sinfeinistyczny uchwalił już warunki odpowiedzi dla rządu angielskiego i przesłał je przywódcom irlandzkim.

Odpowiedzią zajmie się dziś parlament irlandzki na tajnem posiedzeniu, poczem zredagowana będzie ostateczna odpowiedź, która zostanie wręczona Lloyd George w piątek wieczorem.

Co uradzi Komitet Sinfeinistów.

POLDHU, 24 (PAT) Rad. Dziś odbędzie się w Dublinie posiedzenie Sinfeinistycznego Komitetu Wykonawczego, składającego się z członków, należących do bardziej umiarkowanego odłamu tego stronnictwa. Panuje przekonanie że opinja tego komitetu będzie decydującą dla stanowiska parlamentu irlandzkiego.

Wielki pożar w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 25. W środę, wiecz. z niewiadomej przyczyny powstał pożar w Białymstoku w fabryce przy ul. Białostoczańskiej.

Spłonęły dwie fabryki, oraz kilka zabudowań sąsiednich. Ogień powstał w kilku miejscach—tak, że nie wszyscy robotnicy zdążyli opuścić teren, objęty ogniem. Są ofiary w ludziach. Straty olbrzymie.

Pogrzeb bohatera z pod Krechowiec.

WARSZAWA, 25. Wczoraj Warszawa oddała hołd i ostatnią posługę jednemu z najdzielniejszych bohaterów w walkach o niepodległość Ojczyzny. Sprowadzone zwłoki ś. p. pułkownika Bolesława Mościckiego zostały złożone na wieczny spoczynek w podziemiach kościoła S-tokrzyskiego przy udziale niezliczonych tłumów. W uroczystości wziął udział Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Marszałek Piłsudski oraz Marszałek Sejmu Trąmpczyński, ministrowie: Skirmunt, gen. Sosnkowski, Raczkiewicz, dalej gen. de Henning-Michaelis, gen. Niessel, wraz z całym składem franc. misji wojskowej, przedstawiciele dyplomatyczni i polska generalicja.

Wojna grecko-turecka.

PARYŻ, 25. (Polpress). Francuska misja wojskowa w Konstantynopolu donosi, że Kemal pasza wysłał do Moskwy depeszę, którą na podstawie zawartej z rządem moskiewskim umowy domaga się nadesłania wojsk i amunicji.

BUKARESZT, 25. (Polpress). Wojenny korespondent „Bosforu“ telegrafuje z frontu, że z Kaukazu do Angory nadeszły cztery rosyjskie dywizje, zaś cztery inne są w drodze. „Stambuł“ omawiając sytuację na froncie uważa, że Grekom chodzi przedewszystkiem o wyniki efektywne. Kierownicy greckiej polityki spodziewają się, że zajęcie Angory zmusi Turków do kapitulacji. Takie mniemanie jest, zdaniem dziennika, zupełnie mylnym. Turcy są w stanie prowadzić wojnę jeszcze przez bardzo długi czas.

Echa wielkiego trzęsienia ziemi w Chinach.

PEKIN, 25 (PAT) Ogłoszone tu zostały urzędowo rezultaty ankiety w sprawie skutków wielkiego trzęsienia ziemi jakie miało miejsce w grudniu zeszłego roku w prowincji Tanfu. Ofiarą katastrofy padło 200,000 osób. W Promieniu 75 mil angielskich wszystkie zabudowania uległy zniszczeniu.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Delegat rządu polskiego dr. Bernard Diamand wyjechał dnia 24 b. m. do Paryża i Londynu celem prowadzenia dalszych układów w sprawach naftowych. Układy toczyły się już w lipcu r. b. i odroczono je do sierpnia.

(—) Do Warszawy przybywa jutro tj. 26 b. m. samochodem gen. Hacking, w sprawach polsko-gdańskich.

(—) W Moskwie znaczna liczba delegatów na trzeci kongres komunistów międzynarodowych została aresztowana za spekulacje walutową zagraniczną i środkami leczniczymi.

(—) Zniesiono w Rosji przepustki czerezwyczajka ma prawo przejazdu kolejami. Taryfa kolejowa została już ustalona. Opłata za jedną wiorstę wynosi 300 rubli.

(—) Petrogrodzki komitet wykonawczy zarządził w Petrogrodzie tydzień oczyszczenia i remontu z b. stolicy rosyjskiej. Trzeba wywieźć około 800 tysięcy wozów śmieci i 88 tysięcy beczek brudów kanalizacyjnych. Wykonanie tej pracy będzie kosztowało około 7 miljardów rubli. „Tydzień“ ma trwać przez cały miesiąc.

(—) W Poznaniu zastrajkowali pomocnicy aptekarscy. Wszystkie apteki są zamknięte.

(—) Estońskie Tow. Handlowe jedno z największych tutaj kooperatyw podpisało z bolszewikami umowę w sprawie dostawy wiek z ilości zboża dla Rosji.

(—) W Moskwie władze wojskowo-gospodarcze zmobilizowały 20,000 ludzi dla poszukiwania żywności, oraz rozdzielenia jej między głodnych.

(—) Setki ludzi było świadkami katastrofy statku powietrznego „Zp. 2“ w Hull. Liczne statki wysłano natychmiast na miejsce wypadku celem uczestniczenia w akcji ratunkowej. Z 49 osób, które znajdowały się na statku zdołało się uratować tylko 5. Statek znajdował się w podróży do Ameryki. Był on największym na świecie, miał 690 stóp długości i 300,000 stop kubicznych pojemności. Posiadał on dostateczną ilość paliwa dla odbycia podróży, wynoszącej 6,600 mil angielskich.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebranie Ogólne dzielnicy Wodnej.

W sobotę, dn. 27 bm. o godz. 7-ej wiecz. (punktualnie) w Klubie N. P. R. (Piotrkowska 91) odbędzie się Ogólne Zebranie członków dzielnicy Wodnej. Sprawy bardzo ważne. Referat polityczny wygłosi pos. L. Waszkiewicz.

Komunikat.

„Wolna Myśl — Wolne Żarty“. Opuścił prasę № 17, zawierający nagrobek i ostatnie kary Urzędu walki z lichwą, ucieszny monolog Antka Patrajowca z Bałut, łódzkie witze aus Pabjanice, bogate ilustracje i karykatury na bolączki polityczne, erotyki i szereg zagadek do nagrody. Poprzedni numer wyczerpany.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK